

Rok 24. PRENUMERATA w POZNANIU: Kwartalnie 1,20 m., z odnoszeniem do domu 1,45 m., miesz. 60 f. z odnoszeniem 50 f. WIELKOPOLANIN wychodzi codziennie. REDAKCYA: ulica Dolna Wałowa nr. 1, I p.

Poznań, sobota 28 kwietnia 1906.
Telefon: Ekspedycyi 1013. Redakcyi 1142.

PRENUMERATA na POCZTACH: Kwartalnie 1,20 mk., z odnoszeniem do domu 1,62 mk. INSERATY od wiersza drobn. 15 f. RĘKOPISÓW się nie zwraca. EKSPEDYCYA: ulica Wodna nr. 15.

Nr. 97.

Przedpłata na maj i czerwiec.

„Wielkopolanin“ kosztuje na wszystkich pocztach w Niemczech

80 fen.

W Poznaniu zapisywać można „Wielkopolanina“ w ekspedycyi, przy ul. Wodnej nr. 15 i w ajencyach za *80* fen.

„Wielkopolanin“ zapisany jest w cenniku pocztowym we wykazie głównym (Zeitungs-Preisliste 2 Abth. U Poln. Seite 503. W Austryi Oestr. Ztg.-Preis-Verz. 312.

„Wielkopolanin“ dołącza dla swych abonentów bezpłatny dodatek świąteczny z rycinami pod tyt.: *„Ognisko domowe“* i *„Obronę prawną.“*

„Wielkopolanin“ ma obecnie największą z wszystkich pism polskich liczbę abonentów; umieszczane w nim ogłoszenia znajdują jak największe rozprzestrzenienie. Abonenci „Wielkopolanina“ otrzymują *„Pasiekę“* za niższą opłatą.

Statystyka obszaru i ludności w Galicyi.

Z początkiem roku 1905 wynosił obszar Galicyi 78,494 kilom. kwadrat., 26·16 prct. całego państwa.

Kraj był politycznie podzielony na dwa miasta z własnym statutem (Lwów i Kraków) i 79 powiatów politycznych (obecnie 80), 16 trybunałów sądowych, 185 sądów powiatowych, 81 okręgów szkolnych, 17 okręgów skarbowych, 184 okręgów podatkowych, 5952 gmin katastralnych (obejmujących 6231 gmin i 5527 obszarów dworskich (12,409 miejscowości.

Ludność Galicyi wynosiła z końcem roku 1903 (z uwzględnieniem naturalnego przyrostu ludności po roku 1900) 7.557,085 głów, ludność Austryi zaś głów 26.969,812. W stosunku do ludności całej Austryi wynosiła ludność Galicyi z końcem roku 1903 już 28·1 procent, gdy w roku 1900 wynosiła 27·97 procent. Pochodzi to stąd, że przyrost naturalny w Galicyi jest silniejszy, niż w innych krajach.

Z obcych poddanych nadano w roku 1903 w Galicyi tylko 153 osobom obywatelstwo austryackie, w Austryi zaś 6,446 osobom, jaskrawo nizka cyfra Galicyi dowodzi, że w Galicyi zbyt wielkie trudności czyni rząd w nadaniu obywatelstwa polakom, pochodzącym z Królestwa Polskiego i innych dzielnic polskich. Z poddanych rosyjskich otrzymało w roku 1902 tylko 126 osób obywatelstwo austryackie.

Statystyka wyznań i narodowości opiera się na spisie ludności z r. 1900. Polacy w Austryi przedstawiają 16,59 proc. ludności państwa, a zatem w stosunku do ludności z końcem roku 1903 przypadało na polaków 4,480,000 głów. W Galicyi liczą polacy 54,66 procent ludności a zatem z końcem r. 1903 było w Galicyi polaków 4,137,000. Rusini liczą 13,21 proc. ludności całego państwa, 42,29 proc. ludności Galicyi.

Okrucieństwa mankietników w Lesznie.

II.

Trupy i ranni.

Zemsta wywarta na księżach, a zwłaszcza na X. Mystkowskim, ktory znienawidzony jest szczególniej za to, że powstrzymuje przez Zaborów pochód dalszy maryawityzmu, nie zaspokoiła krwiożerczych instynktów rozszalałej tłuszczy. Uciekających w pole goniono, raniono sztyletami, pałkami, łamano ręce, wybijano zęby i kładziono trupem. Dopiero po podpisaniu cyrografu ustały nieco znęcania i rannych można było przewieźć do Zaborowa. Do czwartej godziny rano zdążył felczer, p. Bolesław Brauer, opatrzeć zaledwie część ofiar mankietnictwa i tych opatrzonych na czterech wozach drabiniastych z dworu p. Goldstanda odstawiono do Warszawy do szpitali.

Podług słów p. Brauera najmniej 50 osób lżej rannych nie udawało się wcale o pomoc. Z Warszawy przybył lekarz, dr. Karczewski i z Pruszkowa chirurg, dr. Welfram, którzy zajęli się przedewszystkiem ratowaniem X. Mystkowskiego. Jest on pobity okropnie, twarz i głowa przedstawiają masę ciemną, ręka lewa ma tyle śladów uderzeń pałkami, że wygląda strasznie, na lewym boku rana wielkości talerza, cztery rany na głowie, chrząstka nosowa złamana. Chory cierpi męki, zachowuje jednak przytomność, nie skarży się, przyjmuje odwiedziny. a kiedy go odwiedziłem, z łoża dyktował zeznanie do protokółu i ztąd też zaczerpnąłem wiele szczegółów.

Ojciec Feliks, oprócz ran postrzałowych ma także kilka ran ciętych, X. Szczucki wyszedł z przestrzeloną nogą, X. Huebnera, który odjechał do Błonia po podpisaniu cyrografu, opatrzył na stacyi urzędnik. p. Obrębski, przy pomocy apteczki stacyjnej.

Do Zaborowa ciągnęły wczoraj całe gromady ludzi, szukając ojców i matek sióstr i braci, którzy poszli z procesyą i nie powrócili. Mówią, że trupy leżą jeszcze na polu. Do wieczora wczorajszego wiadome były jedynie nazwiska następujących osób zabitych, lub rannych:

Ciężko ranni: Jakób Białowąs (grozi niebezpieczeństwo śmierci), Władysław Sobolewski, pisarz prowentowy z Zaborówka, Józef i Jan Zielińscy, Józef Szeląkowski (zmarł), Tomasz Bożyk, Marcin Stachowski, Piotr Kowalczyk, Lubański, Mosakowski, Sławiński, Walenty Wiśniewski z Ożarowa, Kreczmerówna z Umiastowa i nieznana dziewczyna z Macierzyc.

Prócz tego 14 osób, podług słów p. Brauera, walczący ze śmiercią.

Tajemnicza wizyta.

W sobotę wieczorem gromada mankietników z Leszna i Błonia niecierpliwie oczekiwała przybycia »panów z Warszawy.« I panowie ci przybyli istotnie, zakwaterowawszy się na noc w domu Ruchli Szwarc. Na żądanie przedstawienia dowodów legitymacyjnych jeden tylko z tych panów wylegitymował się... kartą wizytową, na której widnieje nazwisko: Konstantin Osipowicz De-Skrochowski, gławnyj prawitielstwiennyj kontroler Iwangrodzko-Dombrowskiej drogi. Jak wiadomo, kolej Iwangrodzko-Dąbrowska de nomine już nie istnieje.

Przybyli konferowali bardzo długo z mankietnikami, a zwłaszcza z przywódzcą ich, Augustyniakiem. Pan De Skrochowski wyrażał też na poczcie, w ratuszu itp. wielkie zadowolenie z dzielnej postawy mankietników w Lesznie. Nazywał ich mołodcy.

„Kadeci“ a autonomia Polski.

Centralny komitet partyi konst. demokratycznej ogłosił w »Rusk. Wied.« następujący komunikat:

»Z powodu ukazania się w różnych gazetach wiadomości i listów, że w partyi »wolności ludu« zapadły jakieś nowe uchwały w sprawie autonomii Polski, sekretaryat centralny komitetu partyi uważa za niezbędne oświadczyć, że wszystkie te wiadomości, oparte na błędnem zrozumieniu słów różnych mówców, zupełnie niezgodne są z prawdą i że wszystkie powzięte dawniej przez partyą uchwały w sprawie autonomii Polski, zawarte w programie partyi i decyzyach zjazdów partyjnych, pozostają w swej mocy bez żadnych zmian.«

Jak wiadomo zresztą, na zapowiedzianym dnia 3 maja zjeździe delegatów stronnictwa w Petersburgu sprawa autonomii Polski traktowana będzie szerzej, stosowny zaś referat mają opracować Rodiczew i Kokoszkin.

Korespondencya z obczyzny.

Z pod Mindeny (Westfalia), 21. 4. 06.

II.

Nasi tu zresztą prowadzą się dość dobrze, ale o oszczędzaniu czegoś na czarną godzinę nie może być mowy, zwłaszcza że życie a przedewszystkiem komorne drogie. Wszyscy zamyślają do Poznańskiego powrócić i tam stare kości złożyć, notabene, jeżeli będą mieli za co. — Mówiła mi pani Zielińska z Jaksic pod Inowrocławiem, że jej mąż już też człowiek 50-letni zarabia przeciętnie 30 marek na czternaście dni we fabryce śrub, ale że bywają czasy, jak we fabryce jest mniej zbytu albo robotnik ma gorszy materyał surowy (gorsze żelazo) że ani 15 m. na 2 tygodnie nie zarabia, a tu wyżyw czworo dzieci szkolnych. Szczęściem, że ona sama chowem świń trochę dorabia — i dość duży ogród uprawia, ale to ciężka praca dla pięćdziesięcioletniej kobiety, matki dziesięciorga dzieci, z których sześcioro już na swojem. Takich przykładów dużo naliczyć można.

Ksiądz wikary Koch, który nasze dziewczyny po folwarkach wyśledza i do kościoła i religijnego życia zachęca, mówił mi, że te dziewczyny przy ciężkiej pracy po marce z utrzymaniem zarabiają. To samo przecież w Poznańskiem zarobią, jeżeli nie więcej. Ale to jakiś fałszywy wstyd je powstrzymuje do domu na dobre wrócić!

Spotkałem też tu kilku niemców ewangelików, którzy zakosztowali u Was pruskiego chleba kolonizacyi. Jeden z Wilke (wsi) czy sam się Wilke nazywa z dwoma tysiącami talarów i wrócił po trzech latach tu napowrót z torbami. Klnie naturalnie kolonizacyą w żywe kamienie. Drugi jakiś kupiec z Detmold sprzedał mleczarnią polakowi we Witkowie i zrujnowany wrócił tu napowrót. Skarzy się na landsmanów, że go tam licho popierali.

Do Witkowic pod Pobiedziskami wybierał się z 640 markami jakiś dwudziestoletni głaszek. Kupuje on za to dwanaście hektarów gruntu i płacąc po 640 marek rocznie będzie po dwudziestu latach miał hubę bez długu. Musi to być jakaś prywatna parcelacya. Zdaje się, że polskie Banki parcelacyjne dogodniejsze stawiają warunki.

Inny znowu tutejszy włościanin ma brata w Kijewie pod Chełmnem. Był tam sam u niego. Jest to kolonia rządowa, ale z swą wpłatą mógłby był równie korzystnie jeżeli nie korzystniej się tu osiedlić. Mówił mi ten poczciwy człowiek, że on zupełnie pojmuje, iż polacy muszą być markotni na rząd, który ich tak po macoszemu traktuje. Cóżbyśmy my westfalczycy powiedzieli, gdyby rząd obcą narodowość i obcą religią tu u nas gwałtem osiedlał. Są i tu sprzedawczycy! W Osnabrück jest agent, który tu włościan do sprzedaży pcha a potem na kolonizacyą u Was namawia.

Jedna — a może nie jedna — pokazała temu agentowi drzwi a mężowi powiedziała, że jeżeli pójdzie na kolonizacyą, to pójdzie sam. — Tu czy jaje, marchewkę, czy główkę kapusty, kurczę czy masło na miejscu sprzeda, — tam na kolonizacyi trzeba czternaście mil jechać (chciała pewnie powiedzieć kilometrów) zanim do miasta dotrze. Samo się przez się rozumie, że te rozmowy po większej części podsłuchałem we wagonie, sam się w rozmowę nie wdając.

Spór między fabryką w Gütersloh, Izbą handlową w Bielefeld i ministrem handlu z jednej strony a ministrem policyi czyli spraw wewnętrznych z drugiej strony zakończył się niedawno niestety wydaleniem naszego ziomka z rodziną do Galicyi. Tu zapewne najwięcej zazdrość mu szkodziła.

W tej fabryce nasz brat galicyanin doprowadził do względnie wysokiego dobrobytu jako werkmistrz, człowiek uczciwy, trzeźwy i pracowity.

Naraz dostaje rozkaz do opuszczenia granic królestwa pruskiego. Pabryka się temu opiera protestuje, bo dobry robotnik i fabrykę i samych niemców wzbogaca, nic nie pomaga. Izba handlowa, minister handlu, rodem z pod Bielefeldu (Brakwede) i sam przemysłowiec p. von Möller poparł ten protest. Minister policyi stoi zdaje się nad ministrem handlu w Prusach, czy on von Hammerstein, czy Bethmann von Holldeweg, system zawsze ten sam.

Sprawę tę znam z tutejszych gazet, które naszego ziomka brały w obronę.

Widząc tu naszych uczciwie i ciężko pracujących na chleb z wszystkich dzielnic Polski, mimowolnie przychodzą na myśl słowa jakby Duchem świętym natchnionego poety:

Duch jeden łączy Wisłę, Niemen, Wartę.
Na całym świecie pracują polacy —
Cóż że jej dawne granice podarte,
Gdy się odradza na duchu i w pracy!
Od stu lat nowa myśl polska się rodzi,
W wszystkich dziedzinach powstają geniusze,
Z pieśni się nowe królestwo odrodzi,
A zamiast cielska odrodzą się dusze.
Wróg nam odebrał ojczyste zagony,
Chciał sto głów naraz ściąć wolności hydrze,
Lecz zamiast stu głów, odrosły miliony...
Ojczyzny ducha nikt już nam nie wydrze!
Patrzcie młodzieńcy, jak się duch rozrasta,
Po trójcy śpiewów Juliuszu, Adamie,
Zygmuncie — jakaż dziś na ziemi Piasta
Armia, co duchem kraty więzień łamie.
Myśl polska żyje. Kędy padnie oko
Wszędzie gdzie trzeba poświęceń i pracy
Gdzie trzeba walczyć i skroń nieść wysoko
Stoją Polacy!

Seminaryum katolickie dla Rosyan!

Grupa popów, nowo utworzonej dyecezyi prawosławnej chełmskiej złożyła synodowi prawosławnemu memoryał o konieczności utworzenia w Chełmie, niezależnie od istniejącego już seminaryum prawosławnego — równoległe seminaryum katolickie dla kształcenia w nim księży katolików narodowości rosyjskiej. Celem założenia takiego seminaryum ma być uchronienie ludności unickiej, która obecnie przeszła na katolicyzm, od spolszczenia zapomocą Kościoła katolicko-polskiego. Dla katolików rusinów powinni być księża katolicy rosyanie, którzyby dodatkowo nabożeństwa w kościołach poza językiem łacińskim, odprawiali w języku rosyjskim.

Popi w swym memoryale wskazują, że najodpowiedniejszymi nauczycielami w tem rosyjskiem seminaryum »katolickiem« byliby mankietnicy-sekciarze, którzy odłączyli się od kościoła katolickiego! Popi chełmscy, jak wskazuje ich memoryał, dla uwolnionych z jarzma prawosławia unitów pragnęliby stworzyć specyalny »katolicyzm,« któryby nie miał nic wspólnego z Kościołem katolickim i był... filią prawosławia!

Walne zebranie Towarzystwa „Straż“

odbędzie się w Poznaniu w niedzielę, dnia 29 kwietnia o godzinie 12 w południe na wielkiej sali Lamberta.

Porządek obrad:

1) Zagajenie.
2) Wybór marszałków, sekretarza i ławników.
3) Sprawozdanie kierownika Biura »Straży.«
4) Sprawozdanie głównego skarbnika i komisyi rewizyjnej.
5) Sprawozdanie przewodniczących czterech sekcyi »Straży«.
6) Wybór wylosowanych 7 członków Głównego Zarządu.
7) Zmiana ustaw »Straży.«
8) Przemówienie dr. Pawła Gantkowskiego.
9) Wolne głosy.

Na zebranie to tak miejscowych jak i zamiejscowych członków »Straży« zaprasza

Główny Zarząd »Straży.«
Józef Kościelskl, prezes.
Dr. Władysław Mieczkowski, sekretarz.

Walne zebranie starostów „Straży“

odbędzie się w Poznaniu w niedzielę, dnia 29 kwietnia o godzinie 5 wieczorem w hotelu Francuzkim.

Porządek obrad:

1) Zagajenie.
2) Sprawa funduszu gwarancyjnego.
3) Zmiana regulaminu »Straży.«
4) Wolne głosy.

O najliczniejsze przybycie gorąco prosi

Główny Zarząd »Straży.«
Józef Kościelski, prezes.
Dr. Władysław Mieczkowski, sekretarz.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Berlin, 26 kwietnia. (Z parlamentu.) Rozpoczęto obrady nad ustawą o udzieleniu posłom do parlamentu dyet.

Z zaboru rosyjskiego. Warszawa, 26 kwietnia. Przy wyborach delegatów wybrano 60 polaków należących do partyi narodowo-demokratycznej i 20 żydów.

Rosya. Białystok. Wczoraj wieczorem rzucono do pewnego sklepu w centrum miasta bombę. — Sprawca zbiegł.

— Petersburg. (Sprawa amnestyi.) »Riecz« donosi, że na ostatniem posiedzeniu ministrów zdecydowano się opracować projekt ukazu o amnestyi i wydelegowano komisyą do opracowania tego aktu. Na radzie oświadczono się za szerokiem zastosowaniem amnestyi, a w każdym razie podlegną jej wszystkie przestępstwa prasowe.

— Petersburg. (Policmajster przed sądem.) Kijowski policmajster, Cichocki, oddany będzie pod sąd za pogromy październikowe. Grozi mu zesłanie na Syberyą.

— Petersburg. (Przeciw strejkom rolnym). Rada państwa przyjęła świeżo opracowany projekt prawny, karzący więzieniem od 3 do 6 miesięcy za udział w strejkach rolnych.

— Petersburg. (Zabójstwo żandarma). Jak donosi »Wiek XX«, w Woroneżu na dworcu kolei żandarm wymagał od jednej z pasażerek wejścia do osobnego pokoju dla poddania się rewizyi osobistej. W czasie tej ostatniej obraził on rewidowaną kobietę, która, wyrwawszy mu z pochwy jego własny rewolwer, wystrzeliła mu prosto w usta, raniąc go śmiertelnie.

— Petersburg. (Masowe aresztowanie włościan.) »Strana« donosi: Departament policyi otrzymał zawiadomienie że w ostatnich czasach do więzienia butyrskiego w Moskwie dostawiono około 350 włościan, należących do związku włościańskiego. W zeszłym tygodniu z tegoż więzienia wysłano do ciężkich robót 26 włościan.

— (Uczniowie klas wstępnych, dziewięcioletnie wstępniaki — a żandarmerya!) W Petersburgu kilku malców, idąc do szkoły, spostrzegło na rynku paczkę proklamacyj. Proklamacye pochodziły od jednego z komitetów rewolucyjnych i wydane były »do żołnierzy«. Nie wiele myśląc, — chłopcy idą do pobliskich koszar i wręczają »adresatom« — przeznaczone dla nich odezwy. Wnet przez telefon sprowadzają policyą, żandarmeryą; poczyna się śledztwo »kozackie«. Chłopców mocno poturbowano; jednemu nawet wydarto z głowy nieco włosów. — Przybyła na miejsce wypadku władza szkolna z trudem wyzwala pupilów z rąk pachołków, którzy chcieli już zamknąć w więzieniu politycznych przestępców — pierwszej klasy.

Austrya. Wiedeń. Słychać, że rząd gotów jest do pomnożenia liczby mandatów dla Galicyi o 12, dla włochów o 1, dla niemców jeszcze o 2, tak, że ogólna liczba posłów ma wynosia 464.

— Wiedeń. (Cesarz a reforma wyborcza.) W kołach poselskich omawiają żywo stanowczą postawę korony w sprawie reformy wyborczej. Ze strony dobrze poinformowanej zapewniają jednakże, że korona nie myśli o narzuceniu nowej ordynacyi wyborczej, lecz żąda, aby ją przeprowadzono na drodze ściśle parlamentarnej.

— Budapeszt. Prezydent gabinetu węgierskiego dr. Weckerle przybędzie w piątek do Wiednia, aby rozpocząć z bar. Gautschem rokowania co do przyszłego stosunku Węgier do Austryi. — Weckerle zabawi w Wiedniu kilka dni. Prawdopodobnie w niedzielę odbędzie się wspólna narada ministrów pod przewodnictwem cesarza.

Włochy. Medyolan. Król Edward, angielski, przybędzie tutaj w przyszłą niedzielę z wizytą do włoskiej pary królewskiej i zabawi tu dwa dni.

Ameryka. San Francisco. Powoli wracają tu stosunki normalne, sądy znów funkcyonują. Policya wydała rozporządzenie, zakazujące noszenia broni Żywności jest pod dostatkiem, obecne zapasy starczą na tydzień. Nadto zaawizowane już jest 60 dalszych pociągów z żywnością, lekarstwami i namiotami dla tych, którzy muszą przebywać na polu pod gołem niebem.

— San Francisco. Według urzędowych relacyj, wydobyto dotychczas około 1000 trupów. Sądzą, że liczba ich będzie jeszcze większą

* ***Zwyczajne walne zebranie Banku Ziemskiego*** odbyło się w lokalu bankowym we wtorek dnia 24go kwietnia rb. pod przewodnictwem prezesa Rady Nadzorczej p. Stanisława Morawskiego przy dość licznym udziale akcyonaryuszów.

Przewodniczący poświęcił wspomnienie pośmiertne zmarłemu w dniu 17 czerwca 1905 r. dawniejszemu członkowi zarządu śp. dr. Teodorowi Kalksteinowi, a walne zebranie uczciło pamięć zmarłego przez powstanie.

Sprawozdanie, bilans, rachunek zysków i strat przedstawione i objaśnione przez Zarząd przyjęło walne zebranie i po odczytaniu protokołu komisyi rewizyjnej przez p. Jana Paczkowskiego, potwierdziło bez zmian, udzielając Zarządowi i Radzie Nadzorczej jednomyślnie pokwitowania.

Również przyjęto projekt podziału czystego zysku z tym dodatkiem, że z pozostawionej do dyspozycyi walnego zebrania kwoty 7299,90 mk. przekazano 3000 mk. do funduszu emerytalnego dla urzędników a resztę 4299,90 do zysków na r. 1906.

W miejsce ustępujących na mocy statutu 4 członków Rady Nadzorczej wybrano jednogłośnie ponownie pp. St. Morawskiego, dr. Skarżyńskiego, Z. Chłapowskiego i D. Lossowa na przeciąg lat 2.

W miejsce dawniejszego prezesa St. hr. Żółtowskiego, który ze względu na stan zdrowia urząd swój złożył, wybrano członkiem Rady Nadzorczej jednomyślnie p. Leona Żółtowskiego z Niechanowa na rok 1.

Przewodniczący w gorących słowach podniósł wielkie zasługi ustępującego Stanisława hr. Żółtowskiego, który od założenia instytucyi naszej jej Radzie Nadzorczej przewodniczył, a walne zebranie uchwaliło jednomyślnie wysłanie telegramu dziękczynnego do ustępującego prezesa.

Do komisyi rewizyjnej wybrano ponownie pp.: dr. Jackowskiego i J. Paczkowskiego, a na zastępców pp. A. Brylińskiego i dr. Jerzykowskiego.

Protokół notaryalny prowadził p. mecenas W. Trąmpczyński. — Po wysłuchaniu odczytanego przez pana Trąmpczyńskiego protokółu notaryalnego zamknął przewodniczący walne zebranie.

Poznań, dnia 24 kwietnia 1906.

Bank Ziemski.
Al. Chrzanowski. Z. Rychłowski.

* ***Od dyrekcyi »Westy«*** odbieramy pismo następujące:

Na posiedzeniu Rady nadzorczej »Westy« Banku wzajemnych zabezpieczeń na życie w Poznaniu odbytem d. 24 kwietnia, przedłożony został bilans za rok 1905, który wykazuje korzystne zamknięcie obrachunków.

Czysty zysk roku obrachunkowego wynosi po odłożeniu pełnej matematycznej rezerwy

M. 81,824,41.

Rezerwy wraz ze składkami przeniesionemi na rok 1906 podniosły się na M. 3,526 593.17.

Oprócz tego od kapitału bezpieczeństwa i rezerwy specyalnej odłożone zostanie przeszło M. 23,000.

SWIAT BEZ SERCA.

75 POWIEŚĆ.

(Przekład z francuzkiego).

(Ciąg dalszy).

Księżna i Janina uśmiechały się na to, a Keryean myślał sobie:

— To dopiero prawdziwie zręczna kobieta!... daleko zręczniejsza, aniżelim przypuszczał! Niech mnie strzeże moja gwiazda od tego, ażebym miał w niej kiedy nieprzyjaciela.

Gdy się to wszystko działo, oczy Carmeny wpatrywały się w pannę de Simeuse.

Janina podziwiała materye i zrobiła znaczny z nich wybór. Suma należna za zakupy była dość znaczną.

Księżna wyszła z saloniku po pieniądze.

— Pani — zapytała Janina Periny — czy towarzyszka twoja jest osobą młodą?

— Zaledwie ma lat ośmnaście — odpowiedziała wiedźma.

— Zkądże się ona tu znalazła w Paryżu, zdala od swego kraju i rodziny?

— Niestety!... proszę pani, to biedne dziecko nie ma żadnej rodziny.

— Sierotą jest? — powiedziała ze współczuciem Janina.

— Ojciec, negocyant algierski, cały majątek, jaki posiadał, wiózł na okręcie, którym dowodził. Okręt rozbił się podczas burzy, komendant utonął i wszystko z nim poszło na dno. Leila, takie nosi to dziewczątko imię, w jednej chwili została sama na świecie, bez żadnych zgoła środków do życia. Chciano ją sprzedać na targu, jak niewolnicę, ale korespondent mój, tknięty litością, wsadził ją na statek francuski i do mnie odesłał. Mam ją od paru tygodni. Po trochu przyzwyczai się ona zapewne, nauczy się języka francuskiego i może z czasem zdolną będzie pomagać mi w handlu.

— Biedna istota! — szepnęła Janina.

— Byłaby bardzo szczęśliwą, gdyby mogła zrozumieć, iż pani raczyłaś się zainteresować biedaczką.

— Czy ładna? — spytała panna de Simeuse.

— Piękna, jak anioł... albo piękna, jak pani.

— Musi pani mieć zapewne jaki sposób porozumienia się z nieszczęśliwą?

— Mówię do niej migami, a odgaduję je z nadzwyczajną łatwością.

— Proszę jej pokazać, że radabym ją zobaczyć.

Wiedźma przecząco wstrząsnęła głową.

— Za nic na to nie przystanie, aby zdjąć zasłonę. Jesteś pani chrześcianką, a jej religia zabrania chrześcianom okazywać twarzy obnażonej. Ja sama zobaczyłam ją ukradkiem, podczas snu Leily.

— Jakiegoż jest wyznania?

— Mahometanka.

— Szkoda! — wykrzyknęła Janina — kiedy jednak będzie mogła zrozumieć panią, może zechcesz oświecić jej duszę, może zechcesz zapoznać ją z tajemnicami jedynej religii prawdziwej, może zechcesz uczynić z niej katoliczkę?

— Będę przynajmniej gorliwie starać się o to — odrzekła Perina.

Panna de Simeuse zbliżyła się do mniemanej Maurytanki i lubo przekonana, że mówi do niej niezrozumiałym językiem, rzekła:

— Będę się, biedna sieroto, gorąco modlić za ciebie, będę błagać Boga chrześcian, żeby uczynił cię dobrą i szczęśliwą, zrobię dla ciebie wszystko, co tylko w mocy mojej będzie. W tej chwili już chcę cię polecić łasce Najwyższego, to też naznaczą cię widzialnym znakiem, żeby raczył pamiętać o tobie.

— Mówiąc to, Janina zdjęła z szyi krzyżyk na złotym łańcuszku i wziąwszy rękę cyganki, chciała jej godło święte założyć jak bransotetę.

Przy dotknięciu Janiny, Carmen siinie zadrżała. Odepchnęła z nieopisaną trwogą klejnocik i cofnęła się o kilka kroków.

— Boże wielki!... co się stało? — spytała panna de Simeuse Periny. — Co jej się stało? Ja się boję jej doprawdy!

— Pani — odpowiedziała wiedźma, usiłując pokryć pomieszanie — nic nadto zwyczajniejszego. Leila jest, jak pani mówiłam, muzułmanką, wie, że krzyż jest symbolem wiary chrześciańskiej. Cofnęła się przed godłem obcem dla niej, jak każda chrześcianka cofnęłaby się przed świętokradztwem.

— Prawda — szepnęła Janina i pochyliła smutnie główkę.

A po chwili dodała:

— Biedne dziecie, niechaj cię Bóg dobry oświeci! Na samą myśl o twojej pogańskiej duszy, już mi się słabo robi, boję się. Będę jednak czuwać nad tobą, ale z daleka tylko.

W tej chwili księżna powróciła do saloniku z pieniędzmi i rachunek, mniemanej kupcowej został zapłacony. Nie zatrzymywała dłużej Periny i Carmeny — zeszły więc obie do czekającej na nie karety.

Kufer na wpół wypróżniony odniesiono za niemi.

Cyganka rzuciła na wyjściu baronowi przelotne spojrzenie, znaczenie którego on sam tylko mógł odgadnąć.

— Wiesz co, Carmen — odezwała się Perina, skoro pojazd ruszył z miejsca — wiesz, że bez mojej przytomności umysłu, nie łatwo byłybyśmy wyszły obie z niebezpiecznej sytuacyi, w jakiej nas postawiłaś? Co ci się stało? Co cię za mucha jakaś ukąsiła? Dla czego odrzuciłaś z takim widocznym przestrachem podarunek panny de Simeuse?

— A cóż miałam robić? — spytała cyganka — cóż pani byś zrobiła była na mojem miejscu?

[Ciąg dalszy nastąpi].

Dla członków wypadnie za r. 1905 *15 proc. dywidendy.*

Certyfikataryusze otrzymają 4 proc. zysku, które stanowić będą 15 proc. od wartości kuponu.

Wypłacono w roku 1905: 191,598.60 M. po 96 zmarłych członkach. 55,024.83 M. członkom za życia.

Ogółem dotychczas wypłacone zostało przez »Westę« do końca r. 1905 M. 4,359,675,13.

Majątek (aktywa) »Westy« wzrósł o M. 176,560,62 i wynosił na końcu r. 1905 M. 3,823,812,60.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Poznań, dnia 27 kwietnia 1906 r.

Uczmy dzieci pisać i czytać po polsku!

* *Ekspedycya nasza* ma na sprzedaż znaczki z pelikanem po 2, 5 i 10 fenygów. Czysty dochód z tych znaczków przeznaczony na cele dobroczynne.

* *Na biedną wdowę* złożył p. K. D. 2,95 mrk. — Razem 12,80 marek.

* *Ojciec* zdolnych i pilnych chłopców nie może zapłacić za nich szkolnego i odzywa się z prośbą o pomoc. Na zapytanie nasze, wystósowane do osób wiarogodnych, otrzymaliśmy odpowiedń, że warto wesprzeć pilnych chłopców. Składki przyjmuje nasza ekspedycya. ulica Wodna nr. 15.

* *Poszukujemy* miejsca dla uczciwego rodaka jako woźnego bankowego lub jako kursora dla Towarzystw. Polecony przez nas może w danym razie stawić kaucyą. Bliższych informacyi udzieli redakcya Wielkopolanina, ul. Dolna Wałowa nr. 1.

* *Z teatru.* Dziś w piątek dnia 27 kwietnia po raz ostatni: „Starościc ukarany.“ — W sobotę benefis ostatni pana Staniewskiego, który już dwa sezony pracuje pożytecznie i chlubnie na naszej scenie. Odegrany będzie komedya p. t.: „Baby.“ — W niedzielę po raz wtóry: „Baby.“

* *Poznań.* (Urząd stanu cywilnego z dn. 25 i 26 kwiet. 1906 roku.) Zapowiedzi: Zecer A. Pfeiffer z M. Ruks. Robotnik Józ. Bula z wdową A. Przymusińską ur. Nowak. Ślusarz M. Mullert z E. Horlitz. Pomocnik malarski L. Güttler z J. Wierzbińska. Strażak miejski Alfr. Tomczyk z J. Maćkowiak. Właściciel kamienicy R. Pielichowski z Wikt. Olejniczok. Tapicer J. Nowicki z M. Algiermissel. Czeladn. blacharski St. Zieliński z M. Powąską. — Śluby: Ogrodnik handl. St. Mojewicz z Em. Rankowską. Szewc Ign. Juszczak z M. Cyprian. Sierżant P. Jenschke z H. Wollenschläger. Fryzyer St. Turkowski z Magd. Skorupską. Lekarz prakt. dr. med. W. Köhler z A. Ribbeck. Cieśla Wł. Zelazny z M. Budzińską. Rzeźnik W. Szlopka z Agn. Zbierską ur. Grupką. — Urodziny. Syna: Siodlarz R. Bohlmann. Asystent poczt. P. Ulmann. Kupiec St. Zientek. Ogrodnik Wł. Szymański. Rzeźnik A. Stachowiak. Registrator intendantury E. Höpfner. Mularz W. Henkel. Dyetaryusz magistracki Br. Heinrich. Mularz J. Szymański. Kupiec K. Rutkowski. — Córkę: Robotnik Józ. Ruk. Książkowy Fr. Mertz. Robotnik A. Jandy. Robotn. J. Bartczak. Konduktor J. Nowak. Niezam. K. — Zmarli: Wdowa M. Wojciechowska ur. Stiller 79 lat. Wł. Kowalik 1 rok 9 mies. 7 dni. Ślusarz H. Suchel 26 lat. Zamężna K. Günther ur. Neumann 65 lat. St. Zygmański 7 lat 5 mies. 24 dni. M. Słomińska 1 rok 10 mies. K. Wawrzyniak 5 lat 1 mies. 24 dni. E. Mertz 46 godzin. Wdowa A. Levy ur. Bendix 86 lat. Wdowa J. Kubiak ur. Prondzińska 75 lat. T. Dziurkiewicz 3 lata 6 mies. 9 dni.

* *Poznań*, dnia 22 kwietnia rb. Otrzymujemy, co następuje: Szanowną redakcyą Wielkopolanina proszę uprzejmie o sprostowanie wieści zamieszczonych w pismach: „Folwark Zieleniec nabyłem przed 20 laty nie od żadnego banku, tylko od braci Juliana i Romualda Korytkowskich, krótko przed nieuniknioną subhastą, jako ostatnią ruderę — pierwszy z braci stracił tam swój i żony znaczny majątek, oprócz tego na przymusowej sprzedaży spadło z hipoteki kilka tysięcy talarów; nabył potem drugi brat, od którego po 7 latach kupiłem owo pustkowie, i który znów stracił tam 30 tysięcy marek. Ja pracowałem jak wół, oporządziłem, pobudowałem, no i stałem finansowo jeszcze dość dobrze, lecz teraz po zeszłorocznej operacyi na gardło stałem się już do dalszej pracy niezdolnym, a syn, którego na następcę kierowałem, jeszcze za młody. Tem gorzej jeszcze dla mnie, gdy mi znów po ostatniej konsultacyi, chirurg dr. Mieczkowski, oznajmił, że znajduje jeszcze bakcyła zarazka raka zbożowego (choroba rolników) i nadaje się operacya nieunikniona — może przyjdzie skończyć pod nożem operatora? W takich warunkach sprzedaż gospodarstwa uważam za konieczną, udawałem się do wszystkich naszych banków i agentów, do wszystkich polskich handlarzy ziemią, lecz kto zajrzał do wyciągu katastralnego i zobaczył, że jest tylko parę mórg 6 i 7 klasy, reszta 8 kl., pastwisko i nieużytki, żadnej ceny mi nie podał. Gdy się więc zjawił reflektant, który Zieleniec nabył jedynie na letnie mieszkanie, bo każdy rozsądny rolnik przyzna, że 18 m. z morgi z takiej ziemi nie można wygospodarzyć, sprzedałem chętnie, tam więcej, że pan Kliemchen nie tylko sam mi się polakiem mienił, lecz tak mi o nim mówiono. Teraz dopiero przekonałem się, że ten pan wprawdzie zrodzony z matki polki, po ojcu jednakże jest niemcem. A teraz słuchajcie, folwark Zieleniec nie 600 mórg, jak mylnie pisano, ale 450 mórg ma obszaru i można go odkupić od p. K. Z głębokim szacunkiem uniżony

M. Cieplucha.

Panu C. odpowiadamy, że list jego nie jest bynajmniej sprostowaniem, tylko wyjaśnieniem przyczyn, dla których sprzedał ziemię niemcowi. Wyjaśnienia mogą łagodzić winę, lecz nie usuwają jej. ***Potępiamy bezwzględnie*** wszelką sprzedaż ziemi.

* *Poznań.* Wczoraj stawała przed sądem karnym schwytana banda złodziei i rabusiów, którzy w roku zeszłym plądrowali w mieście i okolicy. Do tej bandy należeli cygarnik Fischer, robotnik M. Łysiak, Wal. Popiak i gorzelnik Wł. Krzyżanowski. Fischera skazał sąd na 3 lata cuchthausu, Łysiaka na 2 lata, Popiaka na 8 lat, a Krzyżanowskiego na 6 l.

* *Poznań.* O znoszeniu fortecy dochodzą następujące dalsze wiadomości. Nad odwożeniem ziemi z wielkich wałów pracuje 350 robotników, podzielonych na 6 oddziałów. Pomiędzy fortem Grollmana a ul. Półwiejską wały te mają 8 metrów wysokości i znaczną szerokość, a ziemia jest bardzo ścisłą, potrzeba zatem rąbania oskardami. Przy bramie byłej Rycerskiej rozebrano silne budowle służące do przyrządów wojennych. Tam, gdzie mają stanąć nowe budowle ziemi nie zrównano, tylko pozostawiono zagłębienia. Nowy gmach dyrekcyi kolei żelaznej stanie w przedłużeniu ulicy Ludwiki. Reszta ziemi z wałów przewożoną bywa poniżej ul. Półwielkiej na łąki dębińskie. Przestrzeń cała będzie splanowaną najdalej za 3 miesiące.

* *Poznań.* W sprawie strejku mularzy nie potwórzyły się zbiegowiska. Policya była w wielkiej liczbie na miejscu. Wczorajszej nocy 40 mularzy strejkujących wybrało się w podróż do Kilonii. Mularze, którzy wyjechali do Westfalii i nad Ren, bardzo źle trafili — nie mają tam roboty. Tow., które strejk ten wywołały, nie dają im funduszów i rodziny będą zniewolone pieniądze im tam dotąd posyłać. W obec takich warunków, czy nie lepiej było pozostać w miejscu i przystać na płacę chociaż niższą, ale pewną?

* *Odczyt* p. dr. Łazarewicza na temat! „O ważnym czynniku moralnego wychowania dzieci“, urządzony staraniem Tow. „Warta“ odbędzie się w piątek 27 kwietnia o godzinie 8 w Domu Katolickim. Ciekawy temat i ważność sprawy, także znane już odczyty prelegenta powinny rozbudzić zainteresowanie rodziców i wychowawców i korzystając z życzliwości p. dr. Łazarewicza, który wygłosi odczyt na cel dobroczynny, na wykład ten podąży. Wstępne dowolne.

Zarząd Tow. „Warta“.

* *W sprawie „Górnoślązaka“*, który obecnie przestał być pismem niezależnem, oddając się pod opiekę „Katolika“, zabrał też głos p. Marcin Biedermann, znany współwłaściciel firmy Drwęski & Langner. Zaznaczył on w liście, wystósowanym do „Orędownika“, że to on założył „Górnoślązaka“ a nie p. Korfanty ani p. Kowalczyk. To dało pochop „Orędownikowi“ do niesmacznej osobistej zaczepki, za której próbkę niechaj starczy zwrot: „p B. zna się na polityce, jak wilk na gwiazdach.“ — Kto pamięta czasy, kiedy „Górnoślązak“ się zakładał, ten przypomnieć sobie musi także stanowisko, jakie wówczas, wobec budzącego się ruchu narodowego na G. Śląsku, zajmował „Orędownik“. Pisał on tak, jakby w redakcyi jego zasiadali nie prawi polacy, ale jacyś centrowcy. Jednem słowem „Orędownik“ potępiał wówczas całą pracę narodową, jaką rozpoczynał p. Korfanty, najzawzięciej, a tych, którzy się jej podjęli, beształ bez litości. Pan Biedermann zaś w owym czasie, kiedy nikt fenyga dać nie chciał na „awantury górnośląskie“, groszem i zmysłem organizacyjnym poparł dążenia narodowe i zakładając „Górnoślązaka“, dał podwalinę do rozwoju ruchu narodowego na Górnym Śląsku. Z tego wynika, że p. Biedermann wówczas na polityce znał się lepiej, niż wilk na gwiazdach, a nawet lepiej niż „Orędownik“.

* *Czarna księga*, spis wszystkich sprzedawczyków ziemi ojczystej, wyszła we Lwowie. Wydawcami są pp. Maniszewski i Kędzierski. Wiele w tych wykazach jest niedokładności, które później sprostowane będą. Mylną jest np. wiadomość, że p. Kraszewski Antoni sprzedał swój majątek kolonizacyi. „Straż“ nie rozpowszechnia tej broszury.

* *Do Biechowa* powołano księdza z okolic Arnsberga we Westfalii, który ma być duszpasterzem tamże osiadłych kolonistów.

* *Srem.* Hakatyści ofiarując Ostmarkenzulagi, pościągali ze świata rozmaitych rzemieślników krawca, szewca, malarza, golarza, ślusarza, piekarza, aby naszych klienteli niemieckiej pozbawić.

* *Berlin.* Rzeźnikowi Adamskiemu do Obornik nadesłano kartę z taką pogróżką: Ty nędzny psie polski — ty denuncyatorze, dajemy ci słowo honoru (!) zanim Rosiński będzie stracony, będziesz ty wściekły psie nieżywym. Kartę tę wypisano po niemiecku — bardzo złą ortografią. „Allgemeine Fleischerzeitung wyznaczyła 100 marek nagrody za wyśledzenie tego, który tę kartę napisał.

* *Warszawa.* Obłęd sekty mankietników spowodował, że władza kościelna warszawska zaprosiła X. misyonarza Ojca Łubieńskiego i ten przybył do Żyradowa, miasta fabrycznego. Lud ciśnie się tłumami na jego piękne i wzruszające głębokością wywodów nauki. — Ojcu Łubieńskiemu przyjazd do Prus wzbroniony.

* *Paryż.* Profesor uniwersytetu paryskiego Curié zakończył życie na ulicy. Zgniótł go wóz ciężarowy. Był to mąż sławny, bo odkrył t. zw. rad, pierwiastek, znajdujący się w blendzie smołowej. Żona jego Skłodowska sama także pełna nauki, dopomagała mu w badaniach. Rząd francuzki uznając zasługi nieboszczyka wyznaczył wdowie 12,000 fr. pensyi.

* *Ceylon*, wyspa w Azyi w pobliżu półwyspu Indyi Przedgangesowych, wielkości Galicyi liczy około 3 milionów mieszkańców. Wyspa jest pod panowaniem Anglii. Sławna z kopalń dyamentów i połowu pereł. Rosną na niej ogromne plantacyé kawy. Nieraz nawiedza ją plaga pijawek, które po silnych deszczach się okazują na powierzchni ziemi. — Głównie mnożą się nad rzekami. Często dostają się do fałd i zagięć ubiorów i niepostrzeżenie przylegają do ciała. W miejscu w którem się przyczepiły ssawkami powstaje zapalenie.

* *Kalendarz.* Sobota, d. 28 kwietnia rb.: Witalisa m. Wschód słońca o godz. 4, minut 38, zachód o godz. 7 min. 18.

Wiadomości literackie.

* *Towarzystwo* dziennikarzy i literatów polskich na rzeszę niemiecką wydało w marcu rb. „Noworocznik“ (Jednodniówkę), z której czysty dochód przeznaczony jest na założenie kasy emerytalnej dla członków. Towarz. nie szczędziło kosztów ani zabiegów, aby wydawnictwo swoje doprowadzić do takiego stopnia doskonałości, jaki w naszych trudnych warunkach osięgnąć się daje. Treść jednodniówki jest wielce urozmaicona. Składają się na nią utwory poważniejsze i lżejsze, wierszem i prozą, polityczne i beletrystyczne a wielę z nich posiada niepoślednią wartość literacką, że wymienimy tylko prace Lucyana Rydla, X. prof. Trzcińskiego, dr. Witolda Skarżyńskiego, Józefa Kościelskiego, hr. Maryi Szembekowej i inne. Szlachetny cel wydawnictwa powinien „Noworocznikowi“ zjednać jak najwięcej nabywców. Wszyscy dziś wiemy, jak trudną jest walka o byt w zawodzie dziennikarskim, jak ciężkiem jest życie na tym wysuniętym posterenku. Kiedy po długich latach znojów moralnych i fizycznych dziennikarz zapragnie wypoczynku, na który sobie rzetelnie zasłużył, nie ma środków, aby wieczór życia spędzić bez troski o jutro. Tym stosunkom zapobiedz ma kasa emerytalna, którą zakłada Towarzystwo dziennikarzy, na ten cel przeznaczony jest dochód z „Noworocznika.“ — „Noworocznik“ nabywać można we wszystkich księgarniach w Poznaniu po cenie 1,50 mk. za egzemplarz, z przesyłką 1,70 marek, albo od panów Karola Rzepeckiego, Poznań, ulica Rycerska 38 I ptr. i sekretarza Towarzystwa Józefa Goździewicza, Poznań, ulica Kopernika 4 b parter. „Noworocznik“ powinien znajdować się w każdym szczerze polskim domu.

Ruch w Towarzystwach.

* *Lekcya* śpiewu kółka śpiewackiego Kat. Tow. Rzemieślników Polskich w Poznaniu odbędzie się dziś w piątek, d. 27 bm. wiecz. o godz. pół do 9 na sali domu św. Józefa.

Zarząd.

* *Członkom* Stowarzyszenia personału żeńskiego w handlu i przemyśle przypominamy, że druga herbatka na sali ogrodowej Domu Przemysłowego odbędzie się w niedzielę, 29 kwietnia o godzinie 7 wieczorem. Zarząd.

* *W niedzielę*, dnia 29 kwietnia rb. odbędzie się na sali pana Kuczyńskiego w Urbanowie wieczornica Tow. Robotników polsko-katolickich św. Wojciecha. Program nader obfity i urozmaicony. Dochód czysty przeznaczony na rzecz sali parafialnej i ochronki św. Wojciecha. Biletów rezerw. 1 mk. I miejsce 75 fen., II 50 fen., miejsce do stania 30 fn., dzieci 15 fen. — nabyć można u pp. Lewandowskiego, Małe Garbary 8, Szmani, ś. Wojciech 26, Langnera św. Wojciech 27, Jankowskiego, plac Wroniecki, A. Wałęzy, ul. Naumana 11, W. Łagody we Wierzbaku, Litkowskiego we Winiarach i wieczorem przy kasie o godzinie 6 i pół. Po przedstawieniu zabawa z tańcami na którą zaprasza

Zarząd.

* „*Pielgrzym*“ pod wezw. Boga Rodzicy Szan. członkom donosimy, iż wspólna wycieczka odbędzie sią w niedzielę, d. 29 b. m. do Doliny świętojańskiej. Punkt zborny sala Dominikańska punktualnie o g. pół do 3 po południu. Zarząd.

* *Towarzystwo* pszczelarzy na miasto Poznań i oba powiaty, odbędzie posiedzenie dnia 29 bm. o godzinie 3 w restauracyi Victoria, przy placu Królewskim nr. 5. Na porządku obrad: Sprawozdanie z zebrania okręgowego. Uchwalenie rezolucyi o czasie targów na miód w Poznaniu. Ściągnięcie premii obowiązkowych. Miesięczne wskazówki. Obór komisyi rewizyj- Wnioski. Skrzynka do zapytań. Opłata składek. Zmiana książek. Grabs, prezes.

* *Piaski* (Sandberg.) Zwyczajne zebranie Towarzystwa Przemysłowców odbędzie się w niedzielę dnia 29 bm. o godzinie 6 wieczorem w lokalu pana Stroińskiego. Zarząd.

* *Golejewko* pod Chojnem. Zebranie Towarzystwa Organistów pod opieką św. Wojciecha w Miejskiej Górce odbędzie się tamże w lokalu p. Funkego w poniedziałek dnia 30 bm. o godz. 2 po południu z następującym porządkiem obrad: 1) Zagajenie. 2) Śpiew: „Bogarodzica Dziewica.“ 3) Odczytanie protokółu z ostatniego zebrania. 4) Odczyt: „O pieśni bez słów.“ 5) Deklamacya p. Laurentowskiego. 6) Sprawozdanie delegatów z ostatniego walnego zebrania Związku. 7) Śpiewy kilkugłosowe. 8) Referat prezesa o ruchu pomiędzy organistami w zaborze rosyjskim. 9) Przyjęcie nowych członków. 10) Wolne wnioski. O godz. 1 i pół odbędzie się posiedzenie Zarządu. Członków prosimy o punktualne stawienie się, stojących na uboczu o przyłączenie, wszystkich nam życzliwych — szczególnie zaś przewielebne duchowieństwo o poparcie i udział. Zarząd.

Obrona Prawna.

* *Panu* S. P. w R. odpowiadamy. Córka Pana ma do żądania zasługi za wysłużony czas już po upływie kwartału służbowego, a nie dopiero za rok.

Od Redakcyi.

* *Panu* K. w Landsbergu. Dla polskich robotników założono Związek Zawodowy Robotników Polskich. Ten tylko związek możemy popierać.

* *Do Ołoboka.* Wiadomość nie wydaje się nam prawdopodobną, nie umieścimy.

Wiadomości handlowe.

Sprawozdanie giełdowe.

Poznań, dnia 27-go kwietnia 1906 r.

Pożyczka niemiecka 3 i pół proc.		100,25
Pożyczka pruska ukons. 3 i pół proc.		100,25
dto.	3 proc.	88,30
Listy zastawne poznańskie	4 proc.	102,—
dto.	3 i pół proc.	98,40
Listy zastawne poznańskie	3 i pół proc.	98,—
dto.	4 proc.	102,10
Renta włoska 4 proc.		105,90
Austryacka renta złota 4 proc.		100,50
Austryacka renta srebrna 4½ proc.		101.—
Listy zastawne polskie 4 i pół proc.		99,90
Renta węgierska złota 4 proc.		96,60
Banknoty francuzkie za 100 fr.		81,80
Banknoty austryackie za 100 kor.		85,20
Banknoty rosyjskie za 100 rs.		215 70

Poznań, dnia 26 kwietnia 1906 r.

(Urzędowe notowania miejskiej komisyi targowej na targu zbożowym.)

Za 100 kilogramów:

	towar piękny	średni	pośl.
Pszenica	17,80	17.-	16 20
Żyto	14,80	13,90	13,30
Jęczmień	14,60	13,80	13.00
Owies	15,60	15,10	14 60

Giełda wrocławska, dn. 25 kwietnia rb.

Za 100 kilogramów.

	dobry towar najw. cena mrk	towar średni najw. cena mrk.	pośl. towar najw. cena mrk.	najg. cena mrk.
Pszenica biała	17 80	17.—	16.80	16 4
„ żółta	17,70	16 9	16,80	16,40
Żyto	15,70	15,10	15,—	14,60
Jęczmień	14,60	14,10	14,—	13,60
Owies	16,80	15,90	15,80	15.60
Groch Wikt.	19,50	18,50	17.50	16,50
Groch mały	18,	17,50	16,30	15,—

Bydgoszcz, dnia 25 kwietnia rb. [Sprawozdanie Izby handlowej]. Pszenica 172—180 mk. — Żyto wedle gatunku 140—150 mk. — Jęczmień podług gatunku 134—140 marek. Tow. dla browaru 000—000 marek. — Groch na pas 145—150 marek, do gotowania 160—175 marek. Owies 141—142 marek.

Fabryka papierosów i tureckich tytu

„WULKAN“

I. F. J. Komenaziński w Dreźnie

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwa na swoje papierosy i tureckie tytunie, któ w wszystkich główniejszych odnośnych ha dlach są do nabycia.

Doniesienie o otwarciu!

Moje nowocześnie urządzone nowe lokale sprzedaży

otwieram wieczorem w sobotę, dnia 28 bm. punktualnie o godz. 6.

Max Altmann

Stary Rynek 91. — POZNAŃ. — Róg ul. Wronieckiej.

Specyalny dom eleganckiej garderoby dla panów i chłopców.

WALNE ZEBRANIE

Akcyonaryuszów

Banku Związku Spółek Zarobkowych

odbędzie się **w czwartek dnia 10 maja 1906 o godz. 11** przed południem na sali posiedzeń naszego Banku, przy ul. Wilhelmowskiej 1. 26

PORZĄDEK OBRAD:

1. Sprawozdanie Zarządu z czynności Banku i przedłożenie bilansu i rachunku zysków i strat za rok 1905.
2. Sprawozdanie Rady Nadzorczej względnie komisyi rewizyjnej.
3. Potwierdzenie bilansu za rok 1905, rachunku zysków i strat i pokwitowanie Zarządu i Rady Nadzorczej na wniosek Rady Nadzorczej.
4. Wybór 9 członków Rady Nadzorczej i to 6 nowych, z tych 3 na czas do Walnego Zebrania w r. 1909 i 3 na czas do Walnego Zebrania w r. 1910, a 3 w miejsce ustępujących na czas aż do Walnego Zebrania w roku 1911.
5. Udzielenie zezwolenia na przepisanie akcyi na nowych nabywców.

Karty wstępu na Walne Zebranie będą wydane zapisanym w naszej księdze akcyjnej akcyonaryuszom tak I, II, III i IV emisyi w biurze bankowym od 1 maja do 9 maja br włącznie.

Akcyonaryusze nie zaopatrzeni w karty wstępu nie mogą brać udziału w głosowaniu na Walnem Zebraniu.

Poznań, dnia 19 kwietnia 1906.

Bank Związku Spółek Zarobkowych.

Rada Radzorcza: **St. Cegielski.** Zarząd: **Dr. Kusztelan.**

Parcelacya.

Gospodarstwo 173 mórg ziemi włącznie dobrych budynków z pełnym inwentarzem, dobrych łąk, należącego do właściciela pana **P. Wiczyńskiego w Rewirze** pod Skokami będę **w środę,** dnia **2 maja** br. od godz. **10 w gościńcu tamże**w całości lub w pojedyńczych parcelach pod bardzo korzystnemi warunkami sprzedawał a nie licytował publicznie najwięcej dającemu. Resztę pieniędzy zostawimy na długie lata

F. Loewenthal, Poznań, pl. Sapieżyński 8.

Wyprawy,

Materye jedwabne i wełniane,
Płótna bilefeldzkie i saskie,
Bieliznę stołową,
Bieliznę damską i męzką, już gotową,
Dywany — Firany — Chodniki,
Kapy na łóżka w pięknych wzorach,
Linoleum na podłogi,

Telefon poleca **1629.**

F. Raczkowski,

ul. Nowa — Bazar.

Próby wysełam na żądanie.

Co dobre — to tanie!

Srebrny medal w Poznaniu. **Złoty medal w Gnieźnie.**

Meble

firmy **Dankowski & Co.**

(właść.: *Dankowski* i *Krajewicz*)

POZNAŃ, ul. Wilhelmowska 20

uznane są **ogólnie** za

najlepsze.

Od lat kilkunastu istnienia interesu naszego dążyliśmy jedynie do tego, aby Szan. Odbiorcom oddać towar **jak najlepszy** do możliwie **najtańszej cenie.**

Mamy na składzie **tanie skromne meble,** n. p. **łóżka** od **20 mk., stoły** od **12 mk.** i za te meble dajemy jak najdalej idącą gwarancyą. Mamy również **we wielkim wyborze stylowe urządzenia pokoji aż do najdroższych.**

Przy kompletnych wyprawach obliczamy ceny wyjątkowe.

Podejmujemy się wszelkich dekoracyi w Poznaniu i na prowincyi.

Katalog ilustrowany gratis i franko.

Na życzenie jak najdogodniejsze warunki spłaty.

Telefon nr. 1020.

Kasa oszczędności

Banku Rolniczo-Przemysłowego

Kwilecki, Potocki & Sp.

Przyjmuje na oprocentowanie wkładki każdej wysokości od **1 marki** począwszy płacąc od **3 do 4 i pół procent** wedle umowy.

Co tylko wymle:

Mapa

Wielk. Księztwa Poznańsk.

zawiera wszystkie miasta, wsie, mosy, koleje, drogi, jeziora, rzeki i t. d. Najdokładniejsza ze wszystkich. — Cena 1,10 mk. z fr. przesełką.

Poleca i przesela odwrotnie

Fr. Chocieszyński,

Poznań — Posen.

KAMIENICA

piętrowa, z dwoma składami, pomieszkaniami na parterze i piętrze, (obecnie drogerya prosperująca), z ogrodami i łąkami w ożywionym mieście Barcinie, w rynku, jest zaraz z wolnej ręki na sprzedaż. Wpłaty około 15000 marek, reszta pozostanie na gruncie. Zgłoszenia osobiste przyjmuje

M. Janiszewski, Szczepanowo p. Barcin.

RESTAURACYA

z salą do tańca, kręgielnią i z **wielkim ogrodem publicznym** z całkowitem urządzeniem, w najlepszym biegu, najbliższa miasta Poznania, każdego czasu do sprzedania. Gotówki potrzeba 5—6000 marek. Zgłosz. piśm. do eksped. Wielkop. pod nr **2720.** Proszę załączyć znaczek na odpowiedź.

Dla **dzielnego restauratora** lub cukiernika nadaje się sposobność nabycia ślicznie położonego

domu

z wielkim ogrodem, w którym się mieści restauracya z cukiernią i lepszą kawiarnią w dobrej okolicy z bardzo ożywionem handlowem i garnizonowem miastem Księstwa Poznańskiego, pod bardzo dogodnymi warunkami, z powodu starości właściciela do przejęcia. Zgłoszenia piśmienne przyjmuje eksped. Wielkopolanina pod nr. **2714.**

Wiatrak

z francuzkiemi kamieniami, oraz **dom** mój z pięknym owocowym ogrodem, położony przy ulicy mam zamiar natychmiast pod bardzo korzystnemi warunkami sprzed. Zgł. do eksp. Wielkop. pod nr. **2698.**

DOM

masiw, w mieście Ostrzeszowie, w tem jest morga ogrodu, stodoła i chlewy jest na sprzed ż. Dom przynosi 220 mk. rocznej dzierżawy. Cena kupna 4500 mk, wpłaty 1500 mk. Zgłoszenia przyjmuje

Szczepan Popielewski,

Schildberg.

Dom

położony w mieście **Ryczywole** ze stodołą i budynkami gospodarczemi wszystko w dobrym stanie, do tego 6 mórg roli jest z powodu innego przedsiębiorstwa tanio na sprzedaż.

Jan Witkowski,

Ryczywół Ritschenwalde.

Poszukuję gościńca

połączonego z handlem kolonialnym we wsi kościelnej zaraz lub od 1 lipca br. Zgłoszenia przyjmuje **J. Paluch,** organ. w Wągrówcu.

Nuty na fortepian!

Wieniec

ulubionych melodyi narodowych

w łatwym stylu ułożonych na fortepian

przez **K. Petersa.**

Zbiór ten zawiera najpiękniejsze nasze pieśni w pięknym i łatwym układzie.

Cena tylko **1,50** mk., z franco przesełką **1,60** mk.

Nuty na fortepian!!!

101 tańców za 3 marki!!

na fortepian na **dwie ręce** w łatwym układzie, zawierających **44** walce, **21** marszy, **7** galopad, **16** polek, dalej polki mazurki, kontredanse, lansiery, gawoty itd. najznakomitszych kompozytorów.

Cena **tylko 3,20 mrk.,** z fr. przesełką

Poleca i przesela odwrotnie

Fr. Chocieszyński,

Poznań — Posen O. 15.

Skład kolonialny i wiktualny

z powodu nagłej zmiany jest zaraz do nabycia. Zgłoszenia przyjmuje ekspedycya Wielkopolanina pod nr. **2725.**

Szukam wyżła

dobrze ułożonego z krótkim włosem w 2—3 polu, po niemiecku tresowany, dobry nos, ostro szukać twardo stać, lekko aportować, wytrzymały w wodzie na kaczki, nie goniąc zająca. Oferty z podaniem ceny uprasza **A. NOWAK,** leśnik, Gruszkowo p. Doruchów, Kr. Schildberg, Posen.

Dla

furmanów!

Mam do zwiezienia kilka tysięcy kbm. drzewa **z lasu Wierzenickiego** na mój plac **ul. Wielka Berlińska nr. 23.**

K. Frankiewicz.

Robotnik

obeznany z cmentarną robotą potrzebny zarsz **Stary cmentarz św. Marciński,** przed bramą Berlińską nr. 2.

Dziewczę do dziecka na cały dzień może się zgłosić zarsz. **Sokołowska,** ulica Ludwiki nr. 7.

Tylko bardzo wprawną staniczarkę

za dobrem wynagrodzeniem na życzenie z stołowaniem poszukuje się zarsz. **Stary rynek 76** III ptr.

Poszukuje się zaraz

piastunki

freblówki, w młodszym wieku do rocznego dziecka. Uwzględnione będą tylko najlepsze rekomendacye. Kopii nie oddaje się

Gajewska,

Turzno p. Tauer Pr. Zach. (WPr.).

Pomocnik borowy

zarazem **strzelec szuka miejsca** od 1. 10. br. Łask zgł. do eksped. Wielkop pod nr 2715.

Poszukuję zaraz lub od 1 lipca

chłopca do kredensu

musi być zdrów, silny, w wieku około lat 18-stu. — **Turno, — Objezierze** p. Obornik.

Poszukuję do mej fabryki likworów natychmiast młodszego

destylatora

katolika, władającego dobrze językiem niemieckim. Pensya mies. 40—45 mk. i wolne utrzymanie. Oferty z odpisem świadectw i fotografią uprasza

Józef Sabatowski,

Dellwig Reinland.

Potrzebuie

czeladnika siodlarskiego

na stałą robotę.

C. Fiweger, mistrz siodlarski.

Kościan, ul. Madaja 33.

Technik bud.

znający książkowość, wolny od wojskowości, poszuk. od 1. maja miejsca. Łask zgłosz upr. się do ekspedycyi Wielkopol. pod nr. **2695.**

Strzelca

kawalera, znającego usługę, poszukuje od 1. 7. 06 lub prędzej **Dom. Golejewko** p. Chojno [Kr. Rawitsch].

Zgłoszenia tylko piśmienne proszę wprost do mnie

J. hr. Czarnecki.

Czeladnika krawieckiego

na stałe zatrudnienie oraz

ucznia

przyjmie zaraz **W. Kubiak,**

Grodzisk — Grätz

---

1 lub 2 czel. stolarskich

na stałą budowlaną pracę oraz i **ucznia** poszukuje

Jan Tomaszewski,

stolarnia bud. i mebli w Jarocinie

Dziewczyny wiejskie

mogą się zgłosić

Teodor Müller, drogerya,

św. Marcin nr. 62

---

2 biegłe maszynistki mogą się zaraz zgłosić **Turkiewicz,** ul. Kopernika 5 w podwórzu na prawo.

Gospodyni

doświadczona, z gotowaniem i prasowaniem, znająca się dokładnie na chowie drobiu, potrzebna zaraz w **Dom. Chwalbogowo** p. Stralkowo.

Pisarza gospodarcz.

przyjmie zaraz lub później

Dom. Gogolewo p. Niepart.

PANNA

z porządnej familii, mająca chęć wyuczenia się **wiejskiego gospodarstwa** potrzebna zaraz na **folwark** pod **Gniezno.**

Zgłoszenia przyjmuje ekspedycya Wielkopolanina pod nr. **2689.**

Potrzebna jest od 1. 7. 1906 dobrze polecona

praczka

najchętniej wiejska dziewczyna.

Zgłoszenia przyjmuje **pałac w Brodnicy** p. Szołdry.

Poszukuję starszej, porządnej

osoby

do wychowania dziecka zaraz lub później. Zgłoszenia uprasza się do eksped Wielkop. pod nr. **2686.**

---

2 ogrodowczyków

z porządnej rodziny, którzy już byli w ogrodzie zatrudn. przyjmie zaraz **Ogród pałac. w Gościeszynie** pod Wolsztynem. Bliższych szczegułów udzieli

Fr. Przybylski, ogrodnik tamże.

Ucznia

z lepszem wykształceniem przyjmie **J. Murkowski,** ul. Długa nr. 3.

Interes spedycyjny.

Poszukuję

ucznia

do mojego handlu.

F. Radecki, w Krotoszynie, handel kolonialny, win i destylacya.

Uczeń

może się zgłosić **W. Ignasiak** fryzyer, ul. Wodna nr. 1.

B. Szulczewski,

ulica Wilhelmowska nr. 11.

Skład porcelany, fajansów, szkła.

Lampy naftowe, gazowe.

Oświetlenie spirytusowe.

Kompletne wyprawy.

Urządzenia hotelowe.

Abażury. Przedmioty galanteryjne.

Pająki do kościołów.

AMPUŁKI.



5 centnarów i więcej ważą świnie 10-miesięczne, którym się daje regularnie domieszkę Susolu lub fosforanu wapna.

Kupując nasze wyroby chroni się je od rozmaitych chorób jak czerwonce, pomoru, sztywności i rozmiękczeniu kości. Na co dowód.

Pan Widera z Sodowa p. Lubliniz pisze:

»Miałem tak chore świnie, że nie mogły już chodzić, gdy im zacząłem dawać naprzemiast fosforanu wapna a potem Susol, to w krótkim czasie zupełnie wyzdrowiały.

Susol kosztuje: 10 funtów 3,50 mrk., 25 funtów 7,00 mrk 50 funtów 13,50 mk., 100 funtów 25,00.

Fosforan wapna kosztuje: 10 funtów 2,50 mk., 25 funt. 4,75 m., 50 funtów 8,00 mk., 100 funtów 13,50 mk.

10 funt. wysyła się pocztą, większe ilości koleją franko najbliższej stacyi zamawiającego.

Chemiczna fabryka Susolu w Poznaniu.

Adres do listów: Chemische Fabrik des Susol, Posen W. 16.

W paczkach po 40 fen. za funt i 75 fen. za 2 funty jest Susol do nabycia u następujących firm:

Czepczyński i Ofierski w Poznaniu, Adamek w Kępnie, Blümel w Stężazwie, Bzdawka i Stoinski w Pniewach, Chylewski i Groch w Jarocinie, Grątkowski w Kościanie, Hoffmann i Nehring w Gni Janicki w Nakle, Jankowski w Grodzisku, Kubicki w Środzie, w Żninie, Maliski w Szubinie, Mroczkowski w Rawiczu, Ofierz w Bovku, Paichev w Pobiedziskach, Rzymkowski w Kuświcy, dzon w Lesznie, Siemianowski w Kcyni, Tuczyński w Zbąszyniu, Łasiewicz & Mroczkiewicz w Wągrówcu, Zwierzyński w Szamoti Skrzypczak w Janówcu, Sławski w Wielichowie, Ziętak w Grodzis

---

Centralna drogerya

Hurtownie **J. Czepczyński** Detaliczna

Poznań, Stary Rynek 8

poleca **po znanych tanich cenach.**

Mydła i artykuły do prania.

Świece stearynowe, parafinowe, cerezynowe i woskowe.

Oliwy i tłuszcze do wszelkich maszyn.

Smarowidła na osie.

Kuchy siemienne. Fosforan wapna.

Farby, lakiery i pokosty.

Kleje, szelak, okowita i oleje do polerowania.

Telefon 233.